

DARIUSZ PACHOCKI

### KARPOWICZ I POUND – BIEGUNY TEJ SAMEJ PLANETY

Karolina GÓRNIAK, *Dwudziestowieczna poezja polska w kontekście anglo-amerykańskiego modernizmu. „Słoje zadrzewne” Tymoteusza Karpowicza i „The Pisan Cantos” Ezry Pounda*, Lublin: Wydawnictwo KUL 2016, ss. 222.

DOI: <http://dx.doi.org/10.18290/rh.2017.65.1-12>

Lubelska seria „Młoda Polonistyka” zdążyła już przyzwyczaić swoich czytelników do ciekawych publikacji, które nierzadko zaskakują metodologicznymi narzędziami i interesującymi wynikami badań. Najnowszą propozycją serii jest książka Karoliny Górniak *Dwudziestowieczna poezja polska w kontekście anglo-amerykańskiego modernizmu. „Słoje zadrzewne” Tymoteusza Karpowicza i „The Pisan Cantos” Ezry Pounda*.

Naturalnym pytaniem, jakie stawia sobie czytelnik, w przypadku prac porównawczych, jest to dotyczące relacji, jaka zachodzi pomiędzy utworami czy zespołami utworów, które zostały poddane analizie. Odpowiedź na to pytanie jest ważna nie tylko dlatego, że może oświetlić kryterium wyboru i wykluczyć jego przypadkowość, ale – co istotniejsze i ciekawsze – może pokazać, co z tej relacji wynika. Autorka omawianej pracy postawiła sobie to zasadnicze pytanie i przeprowadziła rzetelne i kompetentne badania, by na nie odpowiedzieć.

Analiza awangardowej poezji może się wiązać z różnego typu niebezpieczeństwami. Myślę tu o hermetycznej formie poezji Karpowicza i Pounda, która może pchnąć czytelnika w objęcia lektury dyktowanej jego własnymi intuicjami. Karolina Górniak jest świadoma tego typu zagrożeń, wie, iż zabawa formalna jest daleka od założeń, na jakich oparto *Pieśni Pizańskie* i *Słoje zadrzewne*. Dlatego też – jak sama mówi – decyduje się na lekturę daleką od dowolności, opartą na rzetelnej, bliskiej tekstowi analizie literackiej. Swoją lekturę wzmacnia także kontekstem epoki, intertekstualnymi nawiązaniem oraz aspektem biograficznym. Już na początku książki sformułowane zostało metodologiczne *credo*, które w kontekście lektury tych – pod wieloma względami wyjątkowych – tekstów, jest mi wyjątkowo bliskie: „W swojej praktyce interpretacyjnej przyjąłam założenie

o istnieniu programowej spójności obu modernistycznych projektów, tj. obecności określonego sensu scalającego zarówno fragmenty, jak i całość utworów. Wydaje się, że koresponduje ono z wyraźnie zaznaczoną w tej poezji intencją autorską, o której w czasach po «śmierci autora» zbyt często się zapomina”. Za cel stawia sobie „dotarcie do wpisanej w tekst strategii interpretacji oraz jej odszyfrowanie”. Zaiste cel to ambitny, jednak nie mógł być inny o ile planowane analizy miały być poważne, a przygotowanie do lektury sumienne.

Autorka książki zdaje sobie sprawę ze szczególnego charakteru utworów, które ma zamiar poddać analitycznej lekturze. Chcąc uniknąć ścieżek prowadzących na interpretacyjne manowce, robi ruch uprzedzający i czyni gwarantami tekstów ich autorów. Taka decyzja może się wydawać anachroniczna, jednak w wypadku utworów stawiających opór jest ze wszech miar wskazana i zwyczajnie rozsądna. Uznając Karpowicza i Pounda za wybitnych przedstawicieli modernizmu, tym samym osadza ich dzieła w kontekście literackich koncepcji i estetyki epoki. Dlatego też nie może dziwić, iż wiele uwagi Autorka poświęca modelom komunikacji literackiej ze szczególnym uwzględnieniem autorefleksji.

Kilka osobnych słów chciałbym poświęcić kompozycji książki, która wydaje mi się przemyślana, spójna i pozbawiona naddatków. Pewnym standardem w tego typu naukowych pracach jest zapoznanie czytelnika ze stanem badań. Warto zwrócić uwagę, iż w tej części publikacji znajdziemy odniesienia zarówno do polskiej, jak i anglojęzycznej literatury przedmiotu. Ta ostatnia nie jest wcale marginalna, przeciwnie – tworzy obszerny i ważny zbiór lektur, które koncepcyjnie i metodologicznie wspierają Autorkę w jej interpretacyjnych lekcjach. Jednak zanim zostaniemy do nich dopuszczeni – oczywiście jedynie na prawach obserwatora – otrzymujemy zarys najważniejszych zjawisk i pojęć związanych z literackim modernizmem w kontekście dzieł będących później przedmiotami badań. Autorka nie zapomina także o przedstawieniu twórczych dróg Karpowicza i Pounda oraz przybliżeniu biograficznych i historycznych okoliczności powstania analizowanych utworów. Wszystko to zmierza do rozdziału kluczowego, w którym znajdziemy analizę porównawczą *Słojów zadrzewnych* i *The Pisan Cantos*. Poczynione tu obserwacje pozwalają na weryfikację hipotez sformułowanych na wcześniejszych etapach oraz na sformułowanie wniosków w ostatniej części pracy.

Możliwość komparatystycznej lektury *Słojów zadrzewnych* oraz *The Pisan Cantos* została wpisana w tytuł omawianej pracy. Był to zabieg ryzykowny, jednak po lekturze książki należy stwierdzić, iż to ryzyko się opłaciło. Ryzyko i trud. Chciałbym tu podkreślić drugie ze słów w tym zestawieniu. Chodzi mi o trud

odpowiedzialnej lektury. W przypadku obu dzieł – i to je niewątpliwie łączy – ów trud wiązał się ze sposobem odbioru, narzuconym przez kompozycyjną wyjątkowość analizowanych dzieł. Przystępując do lektury wiersza trzeba mieć świadomość, iż nie skończy się ona na nim samym, przeciwnie będzie się rozszerzać i odsłoni związki z innymi utworami tego autora oraz innych twórców. Łatwo tu ulec lekcjom pozornym, interpretacjom iluzorycznym. Jediną obroną jest reżim twardych literaturoznawczych narzędzi. Z satysfakcją trzeba stwierdzić, iż Autorka omawianej książki znakomicie sobie z tym poradziła, dostrzegając przy okazji wiele kwestii związanych z głównymi założeniami poetyckimi obu autorów. Jedną z kluczowych obserwacji jest dostrzeżenie roli poezji w twórczości Karpowicza i Pounda. Dla obu była ona rodzajem filozoficznej refleksji, tj. stanowiła teren dla eksperymentów mierzących możliwości i ustalających ograniczenia ludzkiego poznania. Pragnęli ustalić czas i miejsce, w którym słowo i rzecz stanowią jedno. By tak ambitnie zakrojone plany mogły się zrealizować, niezbędny jest jeszcze jeden element, który leży poza strefą wpływów obu poetów – a jest nim idealny czytelnik. Pytanie tylko czy taki istnieje? Czy istnieje superczytelnik, którego kompetencje, cierpliwość i determinacja pozwolą zdekodować wszystkie zaszyfrowane w analizowanych utworach sensory? Autorka dostrzega przynajmniej dwu, a są nimi Karpowicz i Pound. Konstatacja tyleż trafna, ile odrobinę przynębiająca, gdyż skazująca na niepowodzenie lekturę czytelników spoza tego wcześniej zaprojektowanego grona. Czy wobec tego warto podejmować wysiłek analizy? Autorka książki słusznie stwierdza, iż obaj poeci próbowali badać istotę rzeczywistości mimo pełnej świadomości utopijności tego przedsięwzięcia. Choćby ze względu na to zasługują na nasz szacunek i podziw. Nawet ze świadomością przyszłej porażki warto zanurzyć się w ich monumentalnych marzeniach o Księdze. Lektura omawianej książki dowodzi, że przynajmniej w jakimś stopniu jest to możliwe.